

Piękna baśń o naturze

Mocne, nasycone kolory, faktura farby tak mięsista, że aż chce się dotknąć, poczuć ją palcami, przepiękne ptaki-symbole. Wszystko to sprawia, że, nie ruszając się z Łodzi, przenosimy się w tropikalny, egzotyczny świat Ameryki Środkowej.

Takie są obrazy Gilberto Aquino Pereza, artysty samouka urodzonego w Salwadorze, a od ponad 40 lat mieszkającego w Kostaryce. Można je oglądać w Galerii Imaginarium w ŁDK (wystawę pt. "Tropiki Kostaryki" przygotowano wspólnie z Fundacją Unamos Culturas; obrazy powstały w ciągu ostatnich dwóch lat, w tym dwa największe – na miejscu, w galerii).

Wspaniałe kolory: odcienie czerwieni, błękitu, fioletu, zieleni i pomarańcza i turkusów rzucają się w oczy od razu po wejściu do galerii, ale trzeba podejść bliżej prac, by dojrzeć ich niezwykle chropowatą fakturę, powstałą dzięki kładzeniu grubej warstwy farby i rozprowadzaniu jej szpachelką, pędzlem czy innym narzędziem. Perez świetnie też wyczuwa fakturę powierzchni płótna i wykorzystuje ją do podkreślania cieniowań. Artysta pozwala zobaczyć, jak powstaje konkretny kolor – kładzie kolejne warstwy farby tak, że z bliska widać, jak na pewien odcień zieleni składają się inne jej odcienie oraz żółć i błękit.

To obrazy przedstawiające, ale nie dosłowne. Ich świat jest baśniowy, wypełniają go metafory, symbole zrozumiałe pewnie tylko dla osób dobrze znających kulturę Ameryki Środkowej czy Południowej. Ptaki (czy to kolibry?) z towarzyszącymi im symbolami słońca czy księżyca kojarzą mi się z aztecką mitologią. Podobnie – z aztecką ornamentyką – kojarzą mi się elementy „wieży” zwieńczonej kołem i półksiężycem.

Ptaki nigdy nie są pokazane w całości – widać ich głowy, duże czarne oczy, cienkie i ostre jak szpilki dzioby, fragmenty skrzydeł i tułowia, które są jednocześnie elementami krajobrazu.

Po ptakach kolejny dominujący symbol w pracach Pereza to arbuz – czerwony i soczysty, dominujący nad innymi elementami obrazu, które przypominają zarys zacienionego, nieprzyjaznego miasta. Wieś widziana oczami Pereza jest bajkowa, wielobarwna, sielska. Domki jak dla krasnoludków zdają się kołysać we wszystkie strony w rytm wiatru. Kolejny motyw to kobiety – zapewne wieśniaczki. I one, jak ptaki, zlewają się w jedno z otoczeniem, z przedmiotami (gitara to tułów, jej gryf to ręka, ptak to zarazem dłoń i nakrycie głowy). To malarstwo jest hołdem złożonym naturze i spokojnemu życiu w zgodzie z nią. Intrygujące...

Sam Gilberto Aquino Perez pisze:

Początki mojego malarstwa sięgają czasów dzieciństwa, kiedy chodząc do szkoły z radością korzystałem z każdej okazji do malowania. Ponieważ z przyjemnością oddawałem się ulubionej czynności, nie byłem zbyt wybredny jeśli chodzi o materiały. Nadawało się dosłownie wszystko! Karton, papier, a nawet kawałek drewna. Podobnie nieograniczone były też inspiracje, choć najczęściej moje prace przedstawiały krajobrazy z mojego rodzinnego miasta w Salwadorze i małe zwierzęta, które zamieszkiwały dom moich rodziców.

Dopiero w 1972 roku, kiedy przenieśliśmy się do Kostaryki, zarobiłem swoje pierwsze pieniądze ze sprzedaży namalowanego portretu. Potem malarstwo porzuciłem na pięć długich lat i wróciłem do niego dopiero w 1978 roku. Odkryłem wtedy El Parque de la Expresión w San José, miejsce stworzone przez artystę Rafę Fernandezę, który umożliwił grupie młodych ambitnych twórców zaprezentowanie swoich prac. Byliśmy tam co niedzielę, bez względu na to czy żar lał się z nieba, czy padał ulewny deszcz, czy wiał silny wiatr, porywając nasze małe prace. Mimo wszystko to właśnie tam postanowiłem poświęcić się temu co stało się esencją mojego życia – malarstwu.

Akwarele od samego początku były moją główną formą wypowiedzi. Niezmiennie przez 14 lat. Jednak od 1982 roku zacząłem pracować z różnymi teksturami, poznawać je i eksperymentować z nimi. Do malowania w tej technice zainspirował mnie wtedy malarz z Panamy - Raúl Vasquez Saez (1954-2009), jednak pierwsza wystawa moich prac, z których wszystkie miały charakterystyczną

teksturę, odbyła się dopiero w 1991 roku. Od tamtej pory nieprzerwanie pracuję z różnymi materiałami i stworzyłem takie serie tematyczne jak np. „Ptaki w okręgach”, „Płycizna”, „Krajobrazy”, „Ptaki patrzące na księżyc”, „Abstrakcje” i „Kobiety, do których dzwoni Alfossinas”. W moim malarstwie zawsze staram się stosować kolory charakterystyczne dla tropików, stąd przewaga czerwieni, niebieskiego, żółtego, zielonego czy fioletowego. To właśnie te kolory dominują w mojej twórczości, choć nie zaprzeczę, że fascynują mnie też szarości i zdarzyło mi się namalować obrazy również w takiej kolorystyce.

Wystawa czynna do 30 sierpnia 2014.